Polak Sumienny

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

pismo codzienne Ner 121

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; — Na prowincyi zaś z poczty zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

WTOREK dnia 26 Kwietnia 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH.

IZBA SENATORSKA.

z dnia 25 Kwietnia roku bieżącego.

Po sprawdzeniu listy obecności i odczytaniu protokółu poprzedniego posiedzenia, Prezydujący Senator Wojewoda Miączyński zagaił obrady oświadczając, że Izba zajmować się naprzód będzie roztrząsaniem przyjętego przez Izbę Poselską projektu względem otworzenia Rządowi kredytu 1,000,000 złp. na wsparcie zbożem do siewu i wyżywienia zniszczonych przez wypadki wojenne mieszkańców Królestwa; poczém wezwał Sekretarza do odczytania głosu Ministra S. W. i P. mianego przy wprowadzeniu projektu do Izby Poselskiéj, wyjaśniającego powody, które skłoniły Rząd do wniesienia tegoż projektu pod rozwagę Sejmu. Odczytany został następnie sam projekt w osnowie, jak był przez Izbę Poselską przyjęty.

Senator Kasztelan Gliszczyński zabrawszy głos jako Komissarz, usprawiedliwiał projekt rzeczony; żądał nakoniec od Ministra S. W. i P. dokładniejszych objaśnień co do sposobu w jakim Rząd użył 500,000 złp. jeszcze przed wprowadzeniem niniejszego projektu?— Minister S. W. i P. w odpowiedzi na powyższą interpellacją, oświadczył: że Wtwa Krakowskie i Sandomierskie (gdzie urodzaje szczególniéj chybiły) odebrały już po 160,000 złp.; Wdztwa zaś Kaliskie, Mazowieckie i Płockie po 60,000 złp.; nadto, że Rada Obywatelska Wdztwa Mazowieckiego w imieniu Powiatów na lewym brzegu Wisły położonych, zrzekłą się korzyści niniejszego prawa na rzecz mieszkańców Zawiślańskich swego Wdztwa, którzy najwięcéj w epoce teraźniejszéj ucierpieli; tudzież, że uchwaliła zbieranie dobrowolnych składek celem zwrócenia Rządowi przeznaczonéj na wsparcie Wtwa summy.— Po niniejszym głosie Ministra, gdy się nikt przeciwko projektowi nie oświadczył, Prezydujący ogłosił tenże projekt za jednomyślnie w prawo zamieniony.

W dalszym ciągu obrad Prezydujący wezwał Sen: Kasztelana M: Potockiego do wprowadzenia projektu o Reprezentacji prowincji polskich z pod jarzma rossyjskiego oswobadzających się i oswobodzonemi być mających.

S. Kasztelan Rembieliński żądał, iżby posiedzenie dla spóźnionéj pory odroczone zostało do dnia następującego.

Radca Stanu Mgr: Wielopolski zwrócił uwagę Senatu, że w dniu następnym obiedwie Izby obradować nie mogą, gdyż projekta pod dyskussją przyjść mające, są tego rodzaju, iż przy wprowadzeniu każdego z nich, Wydział Dyplomatyczny przytomny być musi.

Senatorowie Ostrowski i Nakwaski podzielali to zdanie Radcy Stanu Wielopolskiego; przeciwnie zaś Senatorowie Gliszczyński, Kochanowski, Bronikowski, Bniński i Bieńkowski popierali wniosek Senatora Rembielińskiego.

Z powodu objawionéj różności zdań nastąpiło wotowanie, którego skutkiem było przyjęcie wniosku S. Rembielińskiego względem odroczenia sessji.

Nakoniec Senat polecił odesłać do Kom: Sej: projekt S. Kochanowskiego względem zmniejszenia kompletu do czynności extra sejmowych.

Predydujący Wojewoda odroczył posiedzenie do dnia 26 Kwietnia godz: 10 z rana.

DO RZĄDU NARODOWEGO.

Gdy zwycięztwa nasze przymusiły nieprzyjaciela do odstąpienia Wisły, korpusa które dotąd broniły przeprawy téj rzeki, przeszły na drugą stronę. Jenerał Sierawski na czele kilku szwadronów, 6 batalionów nowo uformowanych, powiększéj części w kossy i piki uzbrojonych; i 6 dział, z których dwa trzy funtowe, przeprawił się pod Kaźmierzem i Solcem.

Generał ten, przeznaczony jedynie do prowadzenia małéj wojny, nie przejął się swojemi instrukcjami. Posunął się ku Lublinowi, w którym to punkcie, ważnym dla nieprzyjaciela, znajdowały

się przeważne siły, i lubo dobrze uwiadomiony o takowym stanie rzeczy, postanowił zwodzić walne bitwy, żołnierzem wcale do tego nieusposobionym.

Dnia 16 Kwietnia Pułkownik Łagowski formujący przednią straż Generała Sierawskiego, spotkał przemagającą siłę z artyllerją pod Bełżycami. Generał Sierawski pośpieszył mu na pomoc, i z częścią swojego korpusu doszedł wieczorem do Bełżyc. Tam przekonawszy się że siły nieprzyjacielskie są nader przemagające, cofnął się do wsi Wronowo, gdzie jednak dnia następującego postanowił przyjąć bitwę, która za zbliżeniem się nieprzyjaciela, wiodła się kilka godzin, bez innego rezultatu, jak straty 200 do 300 ludzi z każdéj strony. W spotkaniu tym artyllerja nasza, mająca do czynienia z artyllerją nader przemagającą, tak liczbą dział, jako i ich wagomiarem, odznaczyła się jak zwykle. Piechota nasza mająca bardzo małą liczbę broni palnéj, uczyniła więcéj aniżeli należało się po niéj spodziewać. Jazda Kaliska, pomimo przykładu Dowódzcy tego pułku, nie zrobiła swojéj powinności. Generałowi Sierawskiemu trzeba oddać sprawiedliwość, że czynił co mógł, ażeby utrzymać porządek. Odwrót został uskuteczniony do Kaźmierza bez żadnego nieładu, tak że nawet jedno działo zdemontowane, zostało uprowadzone, jakoteż i 40 niewolników.

W Kaźmierzu Generał Sierawski przepędził resztę nocy, i pół dnia w nieczynności, lubo miał statki do przewozu przez Wisłę i drogę otwartą ku Wieprzowi. Dopiéro nazajutrz w południe, gdy już kolumny nieprzyjacielskie wsparte liczną artyllerją zjawiły się przed Kaźmierzem, przeprawiono jazdę cztéry działa i większą część ludzi od piechoty uzbrojonych w kossy i piki. Reszta piechoty, z dwoma działami rozstawiona po wzgórzach, i parowami, broniła przystępu do miasta. Gdy już nieprzyjaciel silny attak rozwinął, podpułk: Juliusz Małachowski, chwyta za kossę i prowadzi pluton kossynjerów na nieprzyjaciela. Natarcie to idzie z razu pomyślnie, ale w krótce waleczny Małachowski kilku przeszyty kulami, pada bez życia. Śmierć ta nieodżałowana dla wojska i kraju, sprawia nieporządek w naszych szeregach; nieprzyjaciel wdziera się do miasta, zaczém Generał Sierawski z resztą korpusu swojego, i zostającemi mu dwoma działami, udał się do Puław, a ztamtąd do wsi Borowy, przy ujściu Wieprza; gdzie niescigany przez nieprzyjaciela przez Wisłę się przeprawił.

Rapporta szczegółowe o stracie naszéj, nie są jeszcze nadesłane; przypuścić można podług zdania mego adjutanta, którego na miejsce posłałem: że wynosi przeszło 2000 ludzi; z których większa część przez nieprzyjacielskie kolumny odcięta, jak się zdaje korzystając z wiejskiego ubioru, po wsiach się rozeszła. Po tych wypadkach korpus Generała Sierawskiego, zajął swoje stanowiska na lewym brzegu Wisły.

Co do działań głównéj armji, po bitwie pod Iganiem, można było zająć Siedlce, wstrzymały mnie od tego przepełnione w tém mieście lazarety i panujące w nich zaraźliwe choroby. Lecz próżna ostrożność! już złe było zaszczepione, przez zetknięcie się nasze z nieprzyjacielem w d. 10 Kwietnia. Mamy kilkaset chorych na cholerę morbus. Przedsięwzięte spręźyste środki zaradcze, zapobiegają większemu szerzeniu się téj choroby, i niedozwalają jéj przybierać znamion zbyt zgubnych. Tak to srogi nieprzyjaciel, który od wieków złość swoję na kraj nasz wywiera, przynosi nam tę ostatnią nędzę, któréj nam brakowało — zaraźliwe choroby.

Przez ten czas odbywają się mniejsze wyprawy; w ogóle z większą dla nas korzyścią.

W nocy z d. 20 na 21 Kwietnia, szwadron z 1go pułku Ułanów i szwadron z pułku 3go strzel. kon., pod dowództwem Majora Sulejewskiego, wykonały świetnie pod Sokołowem napaść ułożoną przezornie przez Jen: Umińskiego, a któréj skutkiem było, ubicie nieprzyjacielowi 40 ludzi i dwóch officerów, oraz zabranie 1go officera wyższego, 5 officerów niższych, 173 podofficerów i żołnierzy, i 101 koni; wszystko z pułku 8 strzel: kon:. Cała ta wyprawa kosztowała nas 1 zabitego i 3 rannych.

Jen: Umiński ułożył podobną wyprawę, i z równą roztropnością na dzień następujący, która w nocy z d. 21 na 22 Kwietnia, przez Majora Kacperowskiego szczęśliwie wykonaną została pod Mąkobodami. Nieprzyjacielski pułk tatarsko-ułański, stracił w téj potyczce 1go Officera i 33 żołnierzy zabitych; wzięto 1go officera 67 podofficerów i żołnierzy, oraz 42 konie. Z naszéj strony stracono 2 podofficerów i 2 żołnierzy.

Nie tak pomyślném było dla nas zdarzenie zaszłe na dniu 21 pod wsią kołaczyn. Trzymał tam 5 pułk Ułanów imienia Zamojskich przednie straże, na które około południa uderzyło kozactwo. Nasi wnet je spędzili, ale uniesieni zapałem, nadto daleko w pogoń się zapuścili, wpadli na 6 szwadronów Huzarów nieprzyjacielskich mających dwa działa i na piechotę. Reszta pułku 5go pośpieszyła na pomoc współ-towarzyszom, lecz i tak zbyt jeszcze była przemagająca siła nieprzyjaciela. Pułk 5ty mężnie walczył; Pułkownika Gawrońskiego Dowódzcę swego rannego, po dwakroć żołnierze odbijali, gdy go w niewolę ująć chciano. Pułk 5ty stracił 2ch officerów i 50 ludzi w zabitych i wziętych.

Podpułkownik Zaliwski pod wsią Udrzyn, na d. 18

między Bugiem i Narwią napadł na oddział Gwardji, rozproszył go zupełnie, zabiwszy Rotmistrza i 15tu żołnierzy z kozaków Lejb-Gwardji; przy czém zabrano wiele koni i mnóstwo kosztownych sprzętów.

w Jakubowie d. 22 Kwietnia 1831 r.

Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj (podpisano) SKRZYNECKI.

Wezwanie do uroczystego obchodu dnia 3 Maja.

Zbliża się za kilka dni, dzień 3 Maja, do którego tyle pamiątek, tyle czci, tyle chwały przywięzują Polacy. W rocznikach narodowych dzień ten najsłuszniéj między uroczyste święta policzonym być winien. W niém łączy się wspomnienie ustawy, najdroższy zaszczyt narodowi naszemu czyniącéj, w nim wspomnienie zwycięztwa pod Górą; on nakoniec w r. 1821 był zorzą naszéj niepodległości. W tym dniu na Bielanach zawiązało się towarzystwo, które w sercach rodaków różną rozdzielonych granicą, utrzymywało i żywiło narodowego ducha. Prześladowanie tego towarzystwa, jak każde prześladowanie utworzyło towarzystwa nowe i przyśpieszyło zmartwychwstanie narodu. W tym dniu kilkanaście osób złączyło się węzłem dobrowolnéj przysięgi, do wspierania ducha narodowego, i do kojarzenia wszystkich Polaków ku jednéj dążności. Z tych: Umiński, Prądzyński i inni wojownicy, którzy w owym dniu óltarz ojczyzny wznieść postanowili, już wiodą do zwycięstwa wolnych zastępy.

Teodor Morawski zręcznością uniknąwszy prześladowania, zyskuje w Paryżu sprawie naszéj przyjaciół. Inni ile ich zdolności pozwalały, przyczyniali się do utrzymania, rozszerzania, i żywienia ducha, mowy i zbogacania literatury polskiéj. Każdy w miarę możności starał się dobrowolną wypełniać przysługę.

Dzień 3 Maja mimo szpiegostwa zeszłego rządu, młodzież Polska czciła corocznie uroczystym obchodem, i każdy Polak w sercu swojem obchodził to święto. Lecz piérwszy raz w tym roku zajaśnieje na niepodległéj, na wolnéj ziemi. — Rząd narodowy strzegący tak troskliwie ognia chwały ojczystéj, ogłosi bez wątpienia ten dzień za święto narodowe i uroczystym obchodem i zabawami dla ludu, uświęcić go zechce.

Bruno Hrabia Kiciński,

Członek dawnego towarzystwa patryotycznego.

Przypisek Redakcji. Wiadomo dostatecznie, że na żądanie Posła polskiego w Rzymie, Ojciec Święty dozwolił przenieść Święto Sgo Stanisława Patrona Polski z dnia 8go na 3ci Maja i *breve* papiezkie powinnoby się znajdować w archiwum koronném; Rząd Narodowy nie omieszka zapewne kazać wyszukać takowego, i w skutek tego dozwolenia Stolicy Rzymskiéj, poleci święcić dzień 3go Maja, jako uroczystość Patrona Polski i święto narodowe.

Listy pisane z Augustowskiego, a przez Prussy doszłe, zawierają: że Puszet na czele 4,000 powstańców, oswobodził Obwody Maryampolski, Kalwaryjski i Sejneński; że Hr. Komar mianowany poprzednio przez Rząd narodowy Prezesem Kom: Wdztwa Augustowskiego, a za przyjściem Moskali przymuszony ukrywać się w lasach, objął urzędowanie w mieście Maryampolu jako tymczasowéj stolicy Wdztwa; że Książe Gabryel Ogiński z 16,000 korpusem powstańców żmudzkich, wkroczył w granice tego Wdztwa i zbliża się ku nieprzyjacielowi; że główna kwatera W. Ks. Michała jest w Stawiskach 3 mile za Łomżą; że wszystkich obywateli w obserwacji trzymają Moskale w mieście Łomży.

Ponieważ w doniesieniu w Nrze 81 Kurjera Warszawskiego d. 23 Marca r. b. umieszczoném o uczynionych dla szwadronu Ochotników Jazdy Sandomierskiéj przez obywateli ofiarach zaszła omyłka, iż W. W. Ewaryst Jasieński i Konstanty Russocki, z których każdy dwa konie z ubraniem temuż Szwadronowi dostarczył: zostali opuszczonemi; dla tego niniejszém uzupełniając moje poprzednie doniesienie, mam obowiązek Szanownym tym Obywatelom za ich czyn patryotyczny najczulsze oświadczyć podziękowanie.

w Gorzyczanach d. 2 Kwietnia 1831 roku.

Spirydion *Rokoziński* Podpułkownik.

Ponieważ pisma ogłosiły że seym w dnu 6 b. m. i r. z powodu nieudowodnionego posiadania własności gruntowéj, do złożenia dowodów w dniach 15 wstrzymał zatwierdzenia seymiku na którym deputowanym powtórnie obrany zostałem; i gdy okoliczność ta milczaniem pokryta u wielu osób mniéj mnie znających lub rzeczy téj nieświadomych mogłaby mylne wzniecić wyobrażenie; iż albo przeciwnie istnącym ustawom chciałem zyskać posadę Reprezentanta, albo w uzyskiwaniu onéj nie postąpiłem wedle przepisów, teraz kiedy przecinająca już wszelką wątpliwość decyzya Senatu, po rozpoznaniu złożonych dowodów wybór mój ostatecznie zatwierdziła; mniemam, iż winienem i sobie, i honorowi Izby któréj mam zaszczt być współczłonkiem, krotkie objaśnienie powyższego wydarzenia w publicznych także pismach zamieścić.

W dniu 15 Marca r. b. przed rozpoczęciem obrad politycznych miasta Sandomierza, będąc kandydatem na Dep. odpowiednie wyraźnemu życzeniu tamecznych Obywateli; złożyłem w ręce Prezydującego w tém zgromadzeniu P. Łazniewskiego, dowody i wielu, zapisania w księgi Obywatelskie, własności gruntowych, ilości rocznych podatków, opłaconéj ostatniéj Styczniowéj ofiary etc etc, zgoła wszystkie wy-

magalne w nayzupełniéjszym komplecie, i złożyłem ie w obecności całego zgromadzenia: Prezyduiący w protokóle obrad przesłanym Senatowi nie wyraziwszy nawet iakich dóbr iestem dziedzicem, złożone dowody u siebie zatrzymał (jak tłómaczy się w liście który wraz z dowodami zwróconemi Senatowi zaprodukowałem, iż nie sądził z powodu że wybór mój był iedynie ponowionym, aby iakie nowe dowody, gdy złożone przy pierwszym wyborze kwalifikacji utwierdziły, były na teraz potrzebne?) Zaś P. Bartoszewicz profesor szkół Sandomirskich Asessor tegoż Sejmiku, mimo że miał przed oczyma powyższe dowody, nie wachał się przesłać do Senatu nikczemnéy swéj denuncyacyi, będącéj iak mi dobrze wiadomo owocem nikczemniéyszego iescze natchnienia, iakobym nie posiadaiąc własności gruntowéj nieprawnie był wybranym?!

Niechay więc właściwie zasłużony wstyd okryie tych wszystkich którzy do uczestnictwa w czynionym mi napowietrzno potwarczym zarzucie, bydź sami z siebie należeli, bądź nakłonić się dali.

pisano w Warszawie dnia 21 Kwietnia 1831 r.

Fran: *Chometowski* Dep: na Sejm i R. J. O.

Dwie Damy żądały od Redakcji, aby upraszać Pana Officera w *czapce z pawiém piórkiem* w pałacu Łubińskich przy ulicy Królewskiéj, żeby się z żołnierzami, bracią naszą, nie obchodził po moskiewsku, nie łżył ich i nie szturchał — żeby się nie zapominał, że jest Polakiem.

Komitet Resursy Nowéj.

Donosi posiadającym bilety na loterją fantową przez Towarzystwo Resursy Nowéj na rzecz szpitalów wojskowych zarządzoną, iż ciągnienie losów takowéj loterji nastąpi w dniu 30 Kwietnia r. b., zacznie się o godzinie 5téj z południa w lokalu rzeczonéj Resursy w pałacu P. Kernerowéj przy uli y Miodowéj pod liczbą 492, na który to termin ma zaszczyt zaprosić posiadających bilety loteryjne.

Warszawa dnia 21 Kwietnia 1831 r.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Wyjątek z mowy Pana Jay, mianéj w Izbie Deputowanych w Paryżu.

Szanownych naszych kollegów pragnących wojny ta jedna myśl prowadzi, iż wojna jest nieuchronną. Jéj konieczność upatrują w stykaniu się dwóch zasad, z których jedna jest podstawą rządów samowładnych, druga konstytucyjnych. Ten sposób widzenia nie jest nowy, P. Pit i jego przyjaciele uważali stałą nienawiść między wyznawcami dwóch zasad, za niezbity dowód do uwiecznienia téj wyludniającéj wojny, która wyczerpała bardziéj Anglją niż Francją, która prowadziła za sobą spustoszenie po całéj Europie, i z któréj wyrodziły się wszelkie rodzaje chwały, prócz najważniejszéj z nich, prócz chwały wolności.

Cóż odpowiedział Pan Fox, Lord Grej, PP. Vilberforce i Sheridan, ci wszyscy wielcy mówcy, których kiedyś policzą między dobroczyńców ludzkości? Odpowiadali właśnie to samo, co my powtarzamy po nich. Niektórzy rozumieją, mówił P. Fox 30 Maja 1794 (pamiętną jest ta epoka) niektórzy rozumieją, iż zaprowadzenie jakiéj zasady do pewnego kraju zakłóci pokój innych. Skorom usłyszał to rozumowanie, zbijałem je zaraz, a im więcéj się zastanawiam nad niém, tém więcéj fałsz jego widzę. Doświadczenie wieków dowiodło, iż sama Opatrzność chce aby monarchje, oligarchje, arystokracje i rzeczypospolite w różnych częściach świata istniały, i dla tego nie widzę potrzeby prowadzenia wieczystéj wojny.

Może nam kto zarzuci, iż doświadczenie walczy tym dowodom, iż zasady które napowrot objawiły się w Lipcu, trwożą królów i burzą narody. Oto jest zarzut w całéj swéj mocy; oto nań odpowiédź: Nie, zasada wszechwładztwa w narodzie nie była powodem powstania Belgji, Romanji, i Polski tego szlachetnego narodu, który męzką przyodziany togą, wychodzi ze zwalisk śród oklasków wolnych ludów, świetny sławą, wspaniałością i potęgą.

Czegóż żądała Belgja? zniesienia ministrostwa równie ciemnego jak ministrostwo Poliniaka? Czego chciała Polska? wypełnienia zaręczeń traktatu wiedeńskiego co do jéj konstytucji i niepodległości (*). Czegóż dopominają się Polacy? dawnych swobód: Takie są dzieje wszystkich ludów, ugiętych na czas niejaki pod przemocą, ale powstających z siłą i jedném tylko przejętych uczuciem, oporem tyranji. Jeśli samo zastósowanie wszechwładztwa w narodzie byłoby nieprzezwyciężoną przeszkodą do powszechnego pokoju, jużby oddawna był nadwerężony, gdyż zasada wszechwładztwa w narodzie utrzymuje się na północy Europy, żyje w osobie Bernadottego, tego ukoronowanego żołnierza, który z szeregów républikanckiego wojska wyszedłszy, w skutku wyboru narodu ujął starożytne berło Gustawa Adolfa; jednak żył i żyje w pokoju obok olbrzyma północy, który dziś nędznie opędza się w polskich bagnach, pozbawiony uroku jego wojskom przyświecającego, i jak olbrzymy Arjosta tknięty zaczarowaną dzidą, wolności.

(*) *Nie tylko wypełnienia traktatu wiedeńskiego chcą Polacy. Chcą całkowitéj samodzielnéj niepodległości.*

Wczoraj była walka na linij bojowéj, prawe skrzydło szczególniej awansowało; szczegołów nie wiemy.

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*